



TEATR OCHOTY
- Ośrodek Kultury Teatralnej,
Warszawa Reja 9

JAROSŁAW ABRAMOW-NEWERLY

ANIÓK na DWORCU

Kierownictwo artystyczne teatru
HALINA I JAN MACHULSCY

Dyrektor Naczelny
JAN MACHULSKI

As. dyr. d/s artyst. i organ.
TOMASZ MĘDRZAK

Zastępca dyrektora
GRAZYNA ZACZEK

Kierownik literacki
KAZIMIERZ LEWKOWSKI

Kierownik techniczny i administracyjny
KRZYSZTOF STEPAŃCZAK

Kierownik Biura Obsługi Widzów
WŁADYSŁAW JĄGIELLO

Zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe przyjmują i informacji udzielają: Dział Organizacji Widowni i kasa biletowa czynna wt. - pt. od 13 do 19.00, w soboty oraz niedziele dwie godziny przed spektaklem, tel. 25-85-44.

W pozostałe godziny czynna jest Automatyczna Informacja Telefoniczna.

Zapraszamy do wypożyczalni kaset video i kawiarenki teatralnej.



Janusza Głowackiego kilka słów o komedii

Komedia jest nie tyle karykaturą społeczeństwa, ile parodią jego własnych wyobrażeń o sobie, to jest literatury. Warunkiem powstania komedii jest powaga literatury, w jakiegokolwiek ujawniona formie; komedia tę właśnie powagę wywraca i przez to jest śmieszna. Wytykanie tzw. wad społecznych, które nie stworzyły sobie jeszcze spologii, albo demaskowanie zjawisk, które nie mają jeszcze swej literatury, nie jest śmieszne. Przedwrześniowa Polska ma taką literaturę i dlatego udają się komedie na jej temat. (...)

Komedie, które piszą Abramow, Jurandot, Głowacki zbyt często są jakby o b o k komedii. Bo są jakby nie z tego świata literackiego. Ze wszystkiego, co się dziś grywa na scenach, komedie pozostały „najnormalniejsze”; mają początek, koniec, w środku intrygę, mają także bohaterów, pointę i trzeba je grać w dekoracjach. Są tym w teatrze, czym dorożka konna w mieście; nikt nie powie, że dziś nie ma w Warszawie dorożek konnych, ale czy istnieją one naprawdę, z potrzeby, czy dlatego tylko, że bez nich życie wyobrazić się nie da? W dramaturgii współczesnej dominuje jednak gatunek, który nazwałbym tragifarsą, tym różniący się od klasycznej komedii, że rozgrywa się w rzeczywistości absurdałnej. Komedia klasyczna, chociaż sprowadza do absurdu poszczególne elementy rzeczywistości (np. zazdrość małżeńska, skąpstwo), odwołuje się do rzeczywistości rozumnej, która poza zdarzeniami komediowymi trwa niezmienna, niewzruszona. I to ona, rzeczywistość rozumna, w której znajdujemy się my – widzowie, wespół z autorem, ona właśnie śmieje się z komedii. Rogacza, zazdrośnika, lichwiarza, tyrana domowego lub księcia-despotę można wyśmiać dlatego tylko, że poza obrzydliwymi umizgami starca zdarza się miłość prawdziwa,

„Na razie publiczność oczekuje od teatru rozmaitych wydarzeń (...).

Ale przyjdzie czas, kiedy najistotniejszą sprawą będzie odkrycie pewnej tajemnicy. Będzie to właściwie zadanie aktora. I ponieważ będzie musiał używać siebie jako instrumentu, ponieważ będzie przedmiotem i podmiotem jednocześnie, będzie musiał być do tego bardzo wszechstronnie przygotowany”.

Jerzy Jarocki

choćby wśród służby, że jest gdzieś sprawiedliwe prawo, które karze lichwiarzy i wniwecz obraca kalkulacje skąpców, że panuje nam wszystkim dobry Książę, który w odpowiedniej chwili przyśle bodaj strażnika lub rejenta, aby zaprowadzić porządek w tym oszalałym skrawku rzeczywistości, w którym panowało prawo komedii. W „smutnej” komedii mieszczańskiej rządzi też prawo zdrowego rozsądku. My bodaj, my w krzesłach nie dopuścimy u siebie do skandali, jakie dzieją się na scenie. Przyznajemy, że taka rzecz może zdarzyć się w każdym domu, ale pewni jesteśmy, że potrafimy sobie z nią poradzić.

Od współczesnej tragifarsy nie ma natomiast żadnego odwołania. Jej przedmiotem jest rzeczywistość cała; wszystko co się dzieje na scenie jest dowodem na to, że cała rzeczywistość, wraz z nami, jest absurdalna, do kitu, że nie ma się z czego śmiać. Śmiech jest manifestacją wyższości. Jeśli nam autor naszej wyższości nie dowiedzie i nie zapewni nas, że my z postaciami komedii nie mamy nic wspólnego, i że po wyjściu z teatru nie spotka nas żadne z tych zdarzeń jakie oglądaliśmy na scenie, jeśli nam nie schlebi i nie pokaże wyraźnie, kto jest śmieszny, co jest absurdalne, co jest w naszym życiu komedią – śmiech zamiera nam na ustach i komedii nie ma. Tragifarsa tego warunku właśnie nie spełnia. W tragifarsie pointa Gogolowskiego Rewizora – „Z siebie samych się śmiejecie” – znajduje się na początku sztuki. Więc nic z zabawy. Klasyczna komedia dobrze wie, że powinna być przewrotnym pochlebstwem: „Pokażę wam prześmieszoną historię, ubawicie się, panowie i panie, jestem pewien, że w zacności waszej nie pomyśleliście, że takie figury j e s z c z e płaczą się po świecie...”

Podkreślam słowo j e s z c z e. Wydaje mi się, że koniecznym elementem klasycznej komedii jest anachronizm jej figur. Każdy anachronizm jest śmieszny sam przez się; nikt się z nim nie utoż-

samia i każdy nad nim góruje. Nawet konserwatysta z natury na widok komediowego konserwatysty powie: ja przecież taki nie jestem... Anachronizm jest przy tym niegroźny, ponieważ samo życie go przewycięża. Rozwój, rozumny rozwój rzeczywistości, jest nieopisaną pointą każdej komedii. Aby tę pointę zdobyć, komedia cofa się w czasie. Swoją współczesność przebiera w zeltale trochę kostiumy, typom żyjącym nakłada maski przestarzałe choć odrobinę, aby widz, parszając śmiechem, mógł zawołać: tak było!..., a dopiero po chwili, gdy już odsapnie, mógł zasępić się i mruknąć: i tak wciąż jest...

Komedia jest udawanym optymizmem. Udaje mianowicie, że cieszy się z rozwoju rzeczywistości i z tego, że tej rzeczywistości rozum przewyciężył głupstwo. Udaje, że nie widzi głupstwa upartego, niewzruszonego.

Anachronizm figur komediowych pociąga za sobą anachronizm formy. Nie tylko Abramow, Jurandot etc. są anachroniczni, staroświeccy tam właśnie, gdzie są śmieszni; nie tylko jest taki także Ustinow. Anachroniczni, staroświeccy byli wobec literatury i teatru swych epok Cwojdzinski, Rittner i Zapolska. I Fredro był anachroniczny wobec teatru romantycznego.

(...) Komedia jest jak dama, która dla żartu przedstawia siebie starszą niż jest, albo jak inteligentny młody człowiek, który udaje ramola. Atrakcyjność komedii polega na zbiorowej degradacji: wszyscy mianowicie biorący udział w komedii udają, że mają gorsze niż naprawdę, gusta i umysły.

Inna rzecz, czy nam się w ogóle chce w ten sposób bawić. Komedia – powtarzam – jest dobrą zabawą na takie okresy, w których dominuje powaga. Ale, gdy, przeciwnie, dominuje szyderstwo? Groteska? Absurd? Gdy tragifarsa wyciąga z teatru wszystkie soki komiczne?

(tekst z roku 1973)

JAROSŁAW ABRAMOW-NEWERLY urodził się 17 maja 1933 roku w Warszawie. W 1955 ukończył filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie studiów brał czynny udział w życiu artystyczno-literackim uczelni. Debiutował w 1956 roku w „Almanachu Młodych”. W 1958–1959 pracował w redakcji „Tygodnika Polskiego” w Paryżu i jednocześnie był stażystą w Theatre National Populaire za dyrekcji Jean Vilara. Był jednym z założycieli Studenckiego Teatru Satyryków (STS) w Warszawie (1954), pisał dla niego teksty, komponował muzykę, występował jako aktor. Z lat bliskiej współpracy z STS posiada znaczny dorobek literacki w zakresie tzw. małych form teatralnych (jednoaktówki, skecze, monologi, piosenki). Tam też wystawił swoją pierwszą pełnospektaklową sztukę „Esmeralda” czyli Baśń romantyczno-kryminalna” (1958). Jest także autorem następujących utworów dramatycznych: „Zasada”, „Remanent” (trzy jednoaktówki: „Śmierć po latach”, „Wielki kochanek”, „Licytacja”), „Duże jasne” (sztuka napisana wspólnie z Andrzejem Jareckim), „Anioł na dworcu” (1964), „Derby w pałacu”, „Ucieczka z wielkich bulwarów”, „Klik-klak”, „Wyciąg do nieba”, „Darz bór”, „Skok przez siebie”, „Maestro”, „Wrotek” (sztuka napisana wspólnie z Markiem Nowakowskim), „Swojacy”.

Jarosław Abramow-Newerly

ANIOŁ NA DWORCU

sztuka współczesna w 2 częściach

o s o b y

<i>Chłop</i>	WITOLD PYRKOSZ (gościnnie)
<i>Podróżny</i>	CEZARY PAZURA
<i>Bagażowy</i>	JAKUB GRZEGOREK
<i>Dziewczyna</i>	MAŁGORZATA BOGDAŃSKA

Reżyseria: JAN KULCZYŃSKI

Scenografia: TATIANA KWIATKOWSKA

Asystent reżysera: Jakub Grzegorek

Suflerka: Jadwiga Nasielska

Premiera: listopad 1991

Sztuka jest nową wersją specjalnie napisaną dla potrzeb inscenizacji w Teatrze Ochoty

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

Projekt graficzny programu: PAWEŁ MIGDALSKI